

Słowacja wstrzymuje wsparcie wojskowe dla Ukrainy. 623. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Siły agresora osiągnęły nieznaczne postępy w rejonie Awdijiwki, zawężając szerokość pasa łączącego miasto z terenami kontrolowanymi przez obrońców do 6–8 km. Przesuwają się też na północny i południowy zachód od Bachmutu, gdzie według ukraińskiego Sztabu Generalnego liczba ich szturmów wzrosła do nieobserwowanego od wiosny poziomu 30 na dobę (w okolicy Kliszczijiwki Rosjanie mieli odepchnąć przeciwnika od linii kolejowej Bachmut–Gorłówka), oraz na północny wschód od Kupiańska (w rejonie miejscowości Perszotrawnewe). Mimo ataków siły ukraińskie mają utrzymywać pozycje w Krynkach na lewym brzegu Dniepru i rozbudowywać przyczółek (zgodnie z częścią źródeł zaczęli tam przerzucać wzmocnienia z ciężkim uzbrojeniem). Na pozostałych kierunkach podejmowane przez obie strony akcje ofensywne (m.in. kolejny ukraiński atak w okolicach Werbowego na południe od Orichiwa) nie przyniosły powodzenia. Ukraiński Sztab Generalny wciąż jako jeden z najaktywniejszych odcinków frontu wskazuje Marjinkę, gdzie wróg ma przypuszczać do 20 szturmów na dobę.

Zmniejszyła się częstotliwość rosyjskich ataków w głębi terytorium Ukrainy. 7 listopada najeźdźcy mieli – zdaniem strony ukraińskiej – wykorzystać sześć pocisków, a trafione zostały obiekty infrastruktury niedaleko Krzywego Rogu (według niektórych źródeł – lotnisko) i na północno-wschodnich obrzeżach Zaporozża. Następnej doby agresor użył już tylko dwóch rakiet (celem najprawdopodobniej po raz kolejny było lotnisko w Mirhorodzie), z których jedna miała zostać zestrzelona, a nocą 9 listopada – jednej (miała ona zostać zniszczona w okolicach miasta Dniepr). Rośnie natomiast skala wykorzystania kierowanych bomb lotniczych. W ocenie rzecznika ukraińskiego Dowództwa Sił Powietrznych pułkownika Jurija Ihnata Rosjanie zrzucają w ciągu doby ponad 100 bomb o wagomiarze 500 kg, powodujących w rejonie przyfrontowym, na głębokości 20–30 km od linii styczności, duże zniszczenia. Ihnat podkreślił, że obrońcy nie mają możliwości przeciwdziałania tym atakom, a do ich powstrzymania potrzebują uzbrojenia, które pozwoli im zestrzeliwać przenoszące bomby samoloty.

7 listopada siły ukraińskie ostrzelały Donieck (użyto najprawdopodobniej systemów HIMARS). Według obrońców ich celem były centrum szkolenia obsługi dronów oraz ich montownia. W mieście doszło jednak do zniszczeń infrastruktury cywilnej i – zgodnie z informacjami lokalnymi – jednych z największych dotychczasowych strat wśród ludności (zginąć miało sześć osób, a rannych zostać 55). 9 listopada ukraiński dron z pociskami kasetowymi miał uderzyć w Sudżę w obwodzie kurskim FR (przy granicy z Ukrainą). Komunikaty lokalne mówiły o zniszczeniach na terenie przedsiębiorstwa przemysłu

spożywczego.

7 listopada do rumuńskiej bazy Fetești, gdzie ma zostać uruchomione centrum szkolenia ukraińskich załóg i obsługi myśliwców F-16, przyleciało pierwszych pięć maszyn holenderskich sił powietrznych. Początkowo będą one służyć podniesieniu kwalifikacji instruktorów (ich narodowości nie podano) mających szkolić Ukraińców. Centrum ma zostać uruchomione w najbliższym czasie, a docelowo Holandia planuje delegować do niego od 12 do 18 samolotów. Następnego dnia sztab armii hiszpańskiej oznajmił o przybyciu do 74 Pułku Artylerii Przeciwlotniczej (Dos Hermanas koło Sewilli) kilkudziesięciu ukraińskich wojskowych, którzy mają się szkolić w zakresie wykorzystania przeciwlotniczych systemów raketowych Hawk. 9 listopada Radio Praha poinformowało, że Senat Republiki Czeskiej przedłużył mandat misji szkoleniowej dla ukraińskich żołnierzy do końca 2024 r. Zgodnie z propozycją czeskiego rządu wydłużono możliwość udziału w szkoleniu przedstawicieli innych państw NATO i/lub UE, utrzymując analogiczną do dotychczasowej liczbę do 800 zagranicznych instruktorów.

Szef francuskiego resortu obrony Sébastien Lecornu zapowiedział 8 listopada, że Paryż przyzna Kijowowi 200 mln euro na zakup francuskiego uzbrojenia. Tego samego dnia nowy rząd Słowacji odrzucił przygotowany przez poprzedników 14. pakiet wsparcia wojskowego. Miało weń wejść 140 rakiet do systemów obrony powietrznej Kub, 5172 sztuki amunicji czołgowej kalibru 125 mm, 4 mln nabojów karabinowych 7,62 mm, 8 moździerzów i 1,2 tys. min o łącznej wartości 40,3 mln euro. Wcześniej nowo mianowany premier Robert Fico ogłosił, że Bratysława nie będzie już wspierała wojskowo Ukrainy, lecz nie zamierza blokować sprzedaży Kijowowi uzbrojenia i sprzętu wojskowego przez słowackie przedsiębiorstwa. Łącznie w 13 pakietach Słowacy przekazali armii ukraińskiej wyposażenie o wartości co najmniej 671 mln euro. Koncern Rheinmetall podał z kolei, że otrzymał od rządu RFN zamówienie na dostarczenie Ukrainie 100 tys. granatów moździerzowych kalibru 120 mm. Dostawy rozłożono na dwa lata, mają się one rozpocząć w najbliższym czasie. Zamówienie będzie realizowane z puli 400 mln euro przeznaczonych na zakupy dla Kijowa w niemieckim przemyśle.

Również 8 listopada szef estońskiego wywiadu Ants Kiviselg przedstawił informację na temat zwiększenia przez Rosję produkcji zbrojeniowej. Agresor ma mieć m.in. możliwość wytworzenia tysiąca dronów kamikadze Shahed-136 (w wariantach rosyjskim Gerań-2) miesięcznie. Zdolność do produkcji amunicji artyleryjskiej Kiviselg ocenił na miliony rocznie. Dodał przy tym, że w ostatnim czasie FR otrzymała od 300 tys. do 500 tys. pocisków artyleryjskich od Korei Północnej. Dwa dni wcześniej o zwiększeniu przez Rosję produkcji rakiet i dronów donosił wiceszef ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Wadym Skibicki. Zgodnie z danymi HUR w październiku wytworzono 115 pocisków manewrujących i balistycznych (40 Ch-101, 20 Kalibr, 30 Iskander-M, 12 Iskander-K, 4 Kindżał i 9 Ch-32). Armia rosyjska ma utrzymywać stały zapas rakiet, liczący obecnie 870 sztuk (290 Iskander-M i Iskander-K, 165 Kalibr, 160 Ch-101/Ch-55/Ch-555, 150 Ch-22/Ch-32 i 80 Kindżał). Skibicki zaznaczył, że do atakowania celów naziemnych wróg wykorzystuje także przeciwokrętowe pociski manewrujące Oniks (prowadzi też prace nad ich udoskonaleniem). Odnosząc się do dronów kamikadze Gerań-2, stwierdził natomiast, że FR jest zdolna samodzielnie wyprodukować ich kilkadziesiąt miesięcznie, lecz planuje zwiększyć tę liczbę do co najmniej 200. Część komponentów do ich produkcji wciąż ma być sprowadzana z Iranu.

7 listopada ukraiński minister obrony Rustem Umierow zdementował pojawiające się pogłoski o zbliżającej się dymisji Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych Walerija Załużnego. Oświadczył, że niektórzy parlamentarzyści próbują podzielić społeczeństwo i stają się pomocnikami rosyjskich propagandystów. Dzień później ukraińskie Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji (CPD) podało, że w ramach rosyjskiej operacji dezinformacyjnej rozpowszechniono za pośrednictwem komunikatorów TikTok i Telegram nagranie wypowiedzi Załużnego sfingowane przy użyciu techniki deepfake. Rzekomo wezwał w nim obywatele Ukrainy do protestów przeciwko władzy, a wojsko – do zaprzestania wykonywania rozkazów. CPD podkreśliło, że w ten sposób Rosjanie próbują doprowadzić do rozłamu między prezydentem a armią.

7 listopada w kanałach społecznościowych projektu „Chcę żyć” (powstał pod egidą HUR i zajmuje się rosyjskimi jeńcami) pojawiła się informacja, że w najbliższej przyszłości powstanie nowy obóz jeniecki, zlokalizowany najprawdopodobniej na zachodzie Ukrainy. Obecnie funkcjonuje jeden obóz tego typu – „Zachód 1”, założony w lipcu ub.r. na bazie kolonii karnej w obwodzie lwowskim.

Również 7 listopada w obwodzie czernihowskim otwarto Centrum Rozminowywania podległe Specjalnej Służbie Transportowej resortu obrony. Głównym partnerem przy budowie obiektu była związana z oligarchą Rinatem Achmetowem grupa Metinvest, która przeznaczyła na ten cel 9,5 mln hrywien (ponad 250 tys. dolarów). Do głównych zadań centrum należy przeszkolenie ok. 3 tys. saperów. Wcześniej w zakładach metalurgicznych Metinvestu rozpoczęto produkcję czołgowych trałów przeciwminowych.

8 listopada brytyjski wywiad wojskowy za wiarygodne uznał informacje niezależnych mediów rosyjskich o dużej liczbie aktów sabotażu na liniach kolejowych. Od lutego ub.r. rosyjskie sądy pociągnęły do odpowiedzialności karnej za sabotaż co najmniej 137 osób. Od początku tego roku na kluczowych obiektach infrastruktury kolejowej pojawiają się ostrzeżenia, że za jej niszczenie grozi dożywocie.

Tego samego dnia ukraińskie rządowe Centrum Narodowego Oporu wskazało, że działające w ramach rosyjskiej Gwardii Narodowej oddziały złożone z byłych wagnerowców otrzymały zezwolenie na werbowanie więźniów osadzonych w koloniach karnych na terytoriach okupowanych. Podkreślono, że wysła się ich na linię frontu bez należytego przygotowania, co powoduje wysokie straty ludzkie.

Komentarz

- Deklaracja nowych władz Słowacji o wstrzymaniu wsparcia wojskowego dla Kijowa przy jednoczesnym podkreśleniu utrzymania współpracy komercyjnej zwraca uwagę na postępujące zmiany w podejściu państw europejskich do kwestii zaopatrzenia armii ukraińskiej. Większość krajów wspomagających wojskowo Ukrainę już od wielu miesięcy kładzie nacisk na rozwój relacji biznesowych i sprzedaż uzbrojenia w miejsce dotychczasowego przekazywania go z własnych zasobów. Od września taką politykę otwarcie prowadzi Francja, niemniej – jak wskazują kolejne doniesienia koncernu Rheinmetall – dotyczy ona także państw, które określają swoją działalność jako stricte charytatywną. To skutek z jednej strony wyczerpania zapasów magazynowych i niechęci do rozbrajania własnych jednostek (zwłaszcza wobec ograniczonych zasobów obronnych większości krajów europejskich), a z drugiej – coraz bardziej widocznego

zamiaru wyciągnięcia z wojny maksimum korzyści materialnych. Nawet jeśli zakupy wyposażenia dla armii ukraińskiej nie są prowadzone na koszt Kijowa, lecz państw je dostarczających, to stanowią one inwestycję w rodzime przemysły zbrojeniowe, której wartość zwiększa się wprost proporcjonalnie do wzrostu świadomości Zachodu, że zagrożenie rosyjską agresją zbrojną jest jak najbardziej realne.

